

## Ja jestem **drogą** i prawdą, i życiem Jezus Chrystus (J 14,6)

Kościół «wyruszający w drogę» jest Kościołem otwartych drzwi. Wyjść ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii, nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Wiele razy lepiej jest zwolnić kroku, oddalić niepokój, aby spojrzeć w oczy i słuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi. Czasem Kościół jest jak ojciec syna marnotrawnego, który nie zamyka przed nim drzwi, aby mógł on wejść bez trudności, kiedy powróci.

Franciszek, *Evangelii gaudium*, nr 46

Wspólnie wyruszamy w drogę (takie dosłownie znaczenie posiada grecki leksem *synodeuein*, z którego wywodzi termin *synod*) by „spotkać, słuchać, rozeznawać” (z homilii papieża Franciszka podczas Myszy św. na otwarcie Synodu na temat synodalności, Bazylika św. Piotra, 10.10.2021). Wyruszając, nie idziemy sami, nie idziemy na oślep i nie idziemy z niczym. Nie idziemy sami, bo z nami jest Jezus (zob. Mt 28,20). Nie idziemy na oślep, bo drogę wytycza Jezus. Nie idziemy z niczym, bo mamy dar nauki (Ewangelii) Jezusa. Znamy kierunek i sens tej drogi. Ostatecznie, to Jezus jest naszym przewodnikiem. Dał nam Ducha Świętego, by pomógł nam odczytywać wszystkie drogowskazy i wsłuchiwać się w GPS, którym jest Kościół. A póki jego członkowie (duchowni i świeccy) będą gorliwie pielęgnować stały i życiodajny kontakt z przynajmniej z trzema satelitami – Biblią, sakramentami i nieustannym własnym nawróceniem, to Kościół wciąż będzie właściwie wskazywał drogę do niebieskiej ojczyzny (zob. Flp 3,20).

Podczas tej drogi należy cały czas wpatrywać się w Jezusa i tak iść jak On: On na prawo – my na prawo, On na lewo – my na lewo, On na wprost – my na wprost. Utkwić w Nim swoje spojrzenie i iść za Nim (zob. J. Twardowski, *W świetle Ewangelii*, wybór i oprac. A. Iwanowska, Poznań 2005, s. 340). Iść za Nim, a nie za własnym pragnieniem i własnym rozumieniem, przeinaczając to co od Boga pochodzi.

Na drodze tej nie musimy biec. Trzeba znaleźć czas by dostrzec tych, którzy idą obok niej, albo już nie chcą iść wcale. Nie trzeba ich przymuszać, by weszli na drogę. To, co ich ma pociągnąć, to cel ku któremu ona prowadzi i zapal (świadczenie) tych, którzy już nią idą.

Droga, którą jest Jezus, jest tak szeroka, że każdy znajdzie na niej miejsce dla siebie, ale jest i tak wąska, że ciężko nią wędrować z przerostem własnych ambicji czy z pragnieniem rozłożenia mapy zwanej „na skróty”.

Cokolwiek zamierzasz uczynić, najpierw myśl o Bogu  
św. Bazyli Wielki (329-378)

## Ja jestem drogą i **prawdą**, i życiem Jezus Chrystus (J 14,6)

Miłość potrzebuje prawdy. Jedynie kiedy jest oparta na prawdzie, miłość może przetrwać w czasie, przewyciężyć ulotność chwili i pozostać mocna, by wspierać wspólną drogę. Jeśli miłość nie ma odniesienia do prawdy, podlega zmienności uczuć i nie wytrzymuje próby czasu. [...]

W Biblii prawda i wierność występują razem: Bóg prawdziwy jest Bogiem wiernym, Tym, który dotrzymuje swoich obietnic i pozwala w czasie zrozumieć swój zamysł.

Franciszek, *Lumen fidei*, nr 27.28

Kościół jest filarem i ostoją prawdy (zob. 1 Tm 3,15). Nie musi on szukać prawdy, co do zagadnień wiary, bo już ją posiada w osobie i nauce Jezusa. Jej treść, czyli depozyt wiary jest niezmienny (zob. 1 Tm 6,20; 2 Tm 1,12.14). Nawet gdyby przyszedł anioł z nieba i chciał głosić inną Ewangelię lub my sami chcielibyśmy głosić jakąś nową „prawdę Ewangelii” – nie możemy wtedy ani jemu, ani sobie wierzyć (zob. Ga 1,8). Nie możemy się również umówić, jaka powinna być prawda w czasach obecnych, gdyż musi ona być uznana przez rozum jako rzeczywistość obiektywna (zob. Jana Paweł II, *Fides et ratio*, nr 56).

Potrzebujemy jednak słuchać o wierze, by mogła ona rodzić się w nas (zob. Rz 10,17). Potrzebujemy słuchać siebie, by żyć z sobą w prawdzie, stale kształtowanej przez miłość. Człowiek prawdy (= pokory) nie dąży do subiektywnego wyjaśnienia prawd wiary (zob. 2 P 1,20), ani do indywidualistycznego trwania przy Bogu. Poszukuje on ludzkiego kierownictwa, mądrej rady, żywotnej wspólnoty Kościoła. Bóg chętnie zbliża się do tych, którzy razem się jednoczą w celu rozważania prawdy, ażeby ją, opartą na naturalnym rozumie, potwierdzić i rozjaśnić (zob. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, II,22,11).

Prawda uwrażliwia na wsłuchiwanie się w Boga, słyszenie siebie, słuchanie innych. To jedna z jej cech – pozwala dostrzegać Innego i innych wokół siebie. Pomaga uczyć się siebie. Bez tej umiejętności zamykamy się w sobie i na siebie, co z natury jest sprzeczne z naszym zdrowym funkcjonowaniem.

Można zapytać po co prawda (nauka) Jezusa Chrystusa albo prawda o Jezusie Chrystusie dzisiaj? Można na to pytanie odpowiedzieć pytaniem. Po co dzisiaj potrzebne są jeszcze znaki, sygnalizacje światła i drogowskazy na współczesnych drogach?

Nawet najlepszy kierowca, posiadający najlepszy pojazd, mający możliwość poruszania się po najlepszych drogach, jeśli nie będzie stosował się do znaków, sygnalizacji świetlnej i drogowskazów stanie się zagrożeniem dla siebie i dla innych.

Zachowuj przykazania, a znajdziesz pokój;  
kochaj Boga, a otrzymasz poznanie  
Talazjusz z Libii (VII w.)

## Ja jestem drogą i prawdą, i życiem

Jezus Chrystus (J 14,6)

Wielokrotnie mówiliśmy, że Bóg w nas mieszka, ale lepiej powiedzieć, że to my w Nim mieszkamy, że On nam pozwala żyć w Jego świetle i w Jego miłości.

Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 51

Bóg pozwolił nam żyć. Dał nam konkretnych ludzi, którzy stali się naszymi rodzicami, wyznaczył nam określoną epokę i kulturę, gdzie mamy wzrastać. Obdarzył nas łaską wiary w Niego. Z miłości do każdego z nas, a nie z przypadku pozwolił nam żyć. Dlatego każdy z nas powinien przypominać sobie, że Bóg nas kocha. Nigdy nie możemy w to wątpić, niezależnie od tego, co nam się w życiu przytrafia (zob. Franciszek, *Christus vivit*, nr 112).

Jak rozpoznać życie przeżywane w świetle i miłości Boga? „Kto prawdziwie miłuje Boga, ten wszystko miłuje cokolwiek jest dobrego, i cokolwiek jest dobrego pragnie, i cokolwiek jest dobrego popiera, i cokolwiek jest dobrego pochwała, i z każdym dobrem się łączy, i wszędzie gotów go bronić, i wszelką cnotę sercem obejmuje, i niczego nie kocha jeno prawdę i co jest godnym kochania” (Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości*, 40,3).

Żeby tak było należy posiadać umiejętność rozeznawania tego, co jest dobre. By wiedzieć, co jest dobre, trzeba określić to, co jest złe. W tym celu należy posiadać mądrość, która rozpoznaje drogę ku dobru, czyli życiu. Głupota też posiada swoją drogą (zob. Prz 9,1-6.13-18). Mądrość umożliwia stałe rozeznawanie pomiędzy tym, co jest reakcją naszej ludzkiej natury, co jest Bożą łaską, a co wpływa od złego ducha (Ignacy Loyola, *Cwiczenia duchowne*, nr 32). Z tą praktyką wiąże się praca intelektu, praktyczna umiejętność rozliczania się z własnej pracy nad sobą oraz świadomość, że szatan jest niezwykle pracowitym stworzeniem, stale będącym do naszej „dyspozycji”, niezależnie od pory, jak i etapu naszej drogi zwanej życiem. Panem naszego życia jest jednak Jezus (zob. Rz 10,9; Flp 2,11). On jest życiem.

We wspólnej drodze (*synodeuein*) chodzi właśnie o życie. O życie przeżywane tu na ziemi, a potem tam w wieczności. Chociaż patrząc na współczesność „nie ulega wątpliwości, że ludzie są w stanie złożyć ofiarę ze swojego życia. Pytanie brzmi, które życie są gotowi poświęcić: doczesne czy wieczne?” (abp Fulton J. Sheen).

Wspólna droga daje możliwość dłuższego czasu na spotkanie, słuchanie, rozeznawanie. Chodzi przecież o Życie.

Dla wszystkich stworzeń Bóg jest życiem

św. Jan Klimak (zm. ok. 650 r.)

ks. Janusz Wilk  
Dom Rekolekcyjny w Kokoszykach  
31.12.2021-1.01.2022